

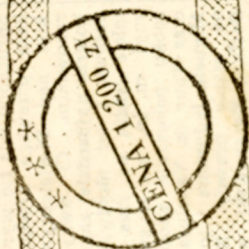
SPORT

4 września 1991
ŚRODA

Nr 167 (8469)

ROK XLVII

PL ISSN 0137 9305 Nr indeksu 35043



czytanie GRY



Proszę odgadnąć co łączy następujące osoby i nazwiska: Kazimierz Górski, Wojciech Kowalczyk, Adam Musiał, Wiktor Stasiuk, Janusz Wójcik i Jan Krzysztof Bielecki? Prawdopodobnie odpowiedź na to pytanie byłaby dziecinnie łatwa, gdyby nie obecność w tym gronie polityka, premiera Bieleckiego. Wprawdzie szef rządu nie ukrywa sympatii do futbolu, często zdejmuje garnitur, zastępując go krótkimi spodenkami i koszulką piłkarską, a nawet z tego powodu spotkała go niedawno mała przykreść, kiedy to kilka gazet złośliwie skomentowało grę Bieleckiego w koszulce z napisem „Mueller Milch”; dopatrując się w tym podtekstu reklamowego, ale jednak trudno porównywać to, czym zajmuje się na co dzień premier, z tym co robi na przykład Adam Musiał.

BIELECKI NA BOISKU GÓRSKI W SEJMIE

Żeby nie trzymać nikogo dłużej w niepewności, wyjaśniam, że sześciu wymienionych na początku panów zostało zgłoszonych przez autorów „Encyklopedii piłkarskiej FUJI — rocznik 91” do konkursu o coroczną, honorową nagrodę dla człowieka, który swym działaniem, postawą lub gestem przysporzył największej sympatii polskiej piłce nożnej. W głosowaniu wzięło udział 22 znanych i cenionych speców od piłki nożnej. Wynik tej interesującej zabawy jest nieco zaskakujący. Zdecydowanie wygrał Jan Krzysztof Bielecki i on otrzymał Grand Prix!

Ktoś może powiedzieć, że jest to nie tyle sympatyczny gest, co przyczynek do dyskusji na temat poziomu naszego futbolu, bo skoro w oczach fachowców szef PZPN-u, gwiazdor Legii Warszawa, trener Wisły oraz opiekunowie reprezentacji juniorów i olimpijskiej przegrywają rywalizację z kimś, kto uprawia sport rekreacyjnie, to COŚ w tym jest.

Proponuję mimo wszystko, podejść do tego mniej żółdkowo, a bardziej filozoficznie, tym bardziej, że honorowe wyróżnienie wydawcy i sponsora „Encyklopedii piłkarskiej FUJI” skłania do pewnych uogólnień wykraczających poza ramy sportu i piłki. Otóż niespodziewanie doszło do zamiany ról pomiędzy trenerem Górskim, którego popularność jest od 20 lat polskim fenomenem, a premierem Bieleckim. Stało się mianowicie tak, że najbardziej znaną publicznie niedyskrecją z życia prywatnego premiera jest jego hobby piłkarskie, natomiast Kazimierz Górski do swoich rozmaitych zajęć społecznych dorzucił jeszcze udział w kampanii wyborczej do Sejmu. Nawiasem mówiąc, pozasportowa aktywność pana Kazimierza spotyka się z podobnymi prztyczkami jak występy premiera na boisku. Górskiemu zarzuca się, że traci czas zgadzając się na różne propozycje, takie jak od organizatorów konkursu „Miss Polski”, a tymczasem powinien wykorzystać każdą minutę na reanimację polskiego futbolu. Z kolei od Bieleckiego wymaga się, by przez 24 godziny na dobę uzdrawiał w parze z Balcerowiczem polską gospodarkę. Chyba właśnie z tego powodu odwrotano zaplanowany wcześniej mecz piłkarski „Solidarności” z rządem, który miał być rozegrany w Gdańsku. Agencyjna wiadomość na ten temat mogła popsuć dobry nastrój największemu optymiście. Było tam nawet zdanie, że powaga sytuacji kraju nie sprzyja takim imprezom. Takie sformułowanie może przstraszyć każdego, łącznie z bohaterami pracy socjalistycznej.

Należy mieć nadzieję, że ani Górski ani Bielecki nie dadzą się zwariować i pozostaną ludźmi normalnymi. Ciekawe czy premier spodziewał się, że pierwszym wyróżnieniem, dobrym słowem i nagrodą zostanie zaszczycony przez środowisko związane z futbolem?

ADAM BARTECZKO

P.S. W jutrzejszym numerze „Sportu” szczegóły na temat pierwszego polskiego oficjalnego rocznika piłkarskiego, który biorąc pod uwagę jego jakość będzie prawdopodobnie takim hitem wydawniczym jak „Encyklopedia piłkarskich mistrzostw świata”.